

Relacja Witolda Sikorskiego „Boruty” z powstania warszawskiego, koniec sierpnia 1944 r.

Wyszliśmy na podwórze, gdzie odbyła się krótka zbiórka plutonu, i po odliczeniu zapuściliśmy się do piwnic. Wszędzie tłumy ludzi. Ktoś od przodu zawołał:

– Dać przejście dla wojska!

W odpowiedzi z dalekiego, ciemnego kąta piwnic dobiegły naszych uszu głośnie szepty:

– Macie ich, wojsko... Wojny im się zachciało. Całe miasto zniszczyli... Ludzki dobytek, szczeniaki, spalili!...

Ludzie stali wzdłuż ścian z spuszczanymi głowami, nie patrząc na przechodzących żołnierzy. Odprowadził nas tylko pełen gorzkiej nienawiści wzrok tych, którzy przed chwilą rzucili nam tragiczne oskarżenie. [...]

Trudno nam było uwierzyć, że to ci sami ludzie, którzy jeszcze niedawno, w pierwszych dniach Powstania, witali nas ze łzami w oczach na ulicach Warszawy, karmili nas i poili, troszczyli się o nas jak najbliżsi. Jeszcześmy mieli w pamięci łzy radości i entuzjazmu ulicy na widok naszych mundurów i biało-czerwonych sztandarów. Wtedy nikt nie nazywał nas niszczycielami miasta, barbarzyńcami, bandytami...

Pamiętniki żołnierzy baonu „Zośka”. Powstanie warszawskie, oprac. T. Sumiński, Warszawa: Nasza Księgarnia, 1986, s. 327.

Praca z tekstem

1. Podaj oskarżenie, jakie ludność cywilna sformułowała pod adresem powstańców pod koniec sierpnia 1944 r.
2. Wyjaśnij, czy było to zasadne oskarżenie.
3. Wyjaśnij, z czego wynikała zmiana podejścia mieszkańców miasta do powstańców warszawskich.